GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 87. — W Piątek dnia 14. Kwietnia 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 10. Kwietnia.

Przybył tu: JW. Rzeczywisty Tajny Radzca nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze królewsko-saskim, Jordan, z Drezna.

Z dnia 12. Kwietnia.

Wyjechał: Cesarsko-rossyjski Rzeczywisty Tajny Radzca, Xiążę Drucki-Lubecki, do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 7. Kwietnia.

Jego Cesarsko Królewskiéj Mości postanowieniem z dnia 1/13. z. m., P. Józef Hrabia Kwilecki mianowany został Członkiem Kommissyi umorzenia długu krajowego, w miejsce P. Kon. Hr. Zamojskiego, który na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od obowiązków tego urzędu. J. C. K. Mość postanowieniem swém z dn. 8/20. z. m., mianować raczył P. Adama Łęskiego Rzeczywistego Radcę Stanu, Szambelana Dworu i dotychczasowego Pomocnika Sekretarza Stanu przy Departamencie Polskim Rady Państwa, Dyrektorem Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych w Kommissyi Rząd. Przych. i Skar. na miejsce P. Stanisława Piwnickiego, który na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od obowiązków tegoż urzędu.

Heroldya Królestwa Polskiego.

W dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 5/17 Marca r. b. podaje się do wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego w dniu 20. Marca (1. Kwietnia) r. b. zapadłéj, uznanemi zostali za szlachtę dziedziczną, z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa: JPP. Ignacy Oraczewski, herbu Srzeniawa. Tomasz z Drozdowa Byszewski, her. Jastrzębiec. Adam Grabiński, h. Pomian. Antoni Szlubowski, h. Slepowron. Ignacy Szlubowski, tegoż h. Jan Szlubowski, t. h. Józef Krzyczewski t. h. Roch Anastazy Hipolit, trzech imion Kiciński, h. Rogala. Roch Bajkowski, h. Lubicz. Leon Dębowski, h. Jelita. Stanisław Wodzicki, h. Leliwa. Franciszek Salezy Idziński, h. Korwin. Teodor Graleski, h. Pomian. Bogumił Szałowski, herbu Wezele. Ludwik Wilhelm, dwóch imion Stokowski, h. Jelita. Antoni Kajetan, dwóch imion Domaszewski, h. Jastrzębiec. Anastazy Stanisław, dwóch imion Domaszewski, t. h. Ignacy Krąkowski, h. Trąby. Antoni Kożuchowski, h. Doliwa. Józef Bieżyński, h. Korwin. Józef Wojciech dwóch imion Murzynowski, h. Ogończyk. Jan Felix, dwóch imion Swierczyński, h. Ostoja. Tomasz Wolski, h.

Jelita. Franciszek Wolski, t. h. Jacek Wolski, t. h. Karól Wolski, t. h. Gustaw Wolski t. h. Kalixt Wolski, t. h. Antoni Czarnecki, h. Łodzia. Michał Dzierzbicki, h. Topor. Antoni Byszawski, h. Jastrzębiec, Wincenty Szczawiński, h. Prawdzic. Maryanna Młoszewska, wdowa po Józefie Młoszewskim, h. Nowina. Felix Młoszewski, t. h. Wiktoryn Młoszewski, t. h. Juliusz Stadnicki herbu Srzeniawa. Jan Paweł, dwóch imion Komierowski, h. Pomian. Ludwik Komierowski, t. h. Julian Komierowski, t. h. Tomasz Grabowski, h. Pobók. Kazimierz Grabowski, t. h. Tomasz Dangiel, h. Dangiel. August Nekanda Trepka, h. Topor. Mikołaj Modzelewski, h. Herburt. Alexander Rożniecki, h Rola. Ignacy Bielski, h. Jelita. Tomasz Mikułowski, h. Drzewica. Stanisław Węgierski, h. Belina. Bonawentura Węgierski, t. h. Felix Węgierski, t. h. Józef Bagiński, h. Slepowron. Jan Filip, dwóch imion Bagiński, t. h. Andrzéj Marceli, dwóch imion Dzieńcielski, h. Slepowron. Wincenty de Nale Walewski, h. Kolumna. Eligiusz Siemieński, h. Leszczyc. Leonard Siemieński, t. h. Jan Siemieński, t. h. Wincenty Siemieński, t. h. Leon Siemieński, t. h. Jadwi. z Siemieńskich Mieroszewska, t. h. Leon Kielczewski, h. Pomian. Ignacy Łuszczewski, h. Korczak. Maciéj Starzeński, h. Lis. Kazimierz Władysław, dwóch imion Starzeński, t. h. Henryk Andrzéj Jan trzech imion Starzeński, t. h. Michał Konstanty, dwóch imion Starzeński, t. h. Zofia Barbara; dw. im. Starzeńską, t. h. Jan Deskur, h. Góra złotoskalista. Michał Buchowiecki, h. Drogosław. Karól Satkowski, h. Rola. Jakób Filip Floryan, trzech imion Trzciński, h. Pobok. Wojciech Ostrowski, h. Korab. Franciszek Luboracki, h. Dołęga. Ludwika z Mdzewskich Sokołowska wdowa, wraz z dziećmi w małżeństwie jéj z Józefem niegdy Sokołowskim, h. Pomian, spłodzonemi, o ile są w kraju zamieszkałemi, lub z dozwolenia rządu w Rossyi albo za granicą przebywającemi. Teofil Brzozowski, h. Starża. Michał Stadnicki, h. Srzeniawa. Stanisław Biernacki, h. Poraj. Józef z Lubieńca Niemojewski, h. Rola. Jan Przylubski, h. Poraj. Alexander Walewski, h. Colonna. Konrad Walewski, t. h. Mikołaj Walewski, t. h. Stanisław Kobyłecki, h. Godzięba. Julian Kuźmiczów, herbu Bronisław. Alexander Józef dwóch imion Graybner, h. Lis. Władysław Graybner, tegoż h. Stanisław Graybner t. h. Franciszek Rajski, t. h. Adam Dzierzbicki, h. Topor. Jakób Ryszewski, h. Jastrzębiec. Mikołaj Wybranowski, h. Poraj. Adam Węgliński, h. Srzeniawa. Prod Węgleński, t. h. Jan Kanty Sokołowski, h. Pomian. Władysław Grabkowski, h. Jastrzębiec. Wojciech Swierczyński, h. Ostoja. Jan Nepomucen Wodziński, h. Jastrzębiec. Tomasz Wodziński, t. h. Józef Wodziński, t. h. Karól Bardziński, h. Habdank. Nepomucen Bardziński, t. h. Jan Bardziński, t. h. Józef Stamirowski, h. Półkoziec. Adam Trąbczyński, h. Topor. Jan Władysław Paweł, trzech imion Nekanda Trepka, h. Topor. Felix Rzewuski, h. Krzywda. Stefan Zboiński, h. Ogończyk. Jan Nepomucen, Wolski h. Rola. Augustyn Wolski, t. h. Tomasz Wolski, t. h. Jan Kanty Bielicki, h. Pobok. Józef Tymieniecki, h. Zaręba. Leonard Tymieniecki, t. h. Wezpazyan Tymieniecki, t. h. Dyonizy Tymieniecki, t. h. Zygmunt Tymieniecki, t. h. Leonard Emeryk, dwóch imion Lasocki, h. Dołęga. Wojciech Michał, dwóch imion Wyganowski, h. Łodzia. Marceli Boski, h. Jasieńczyk. Alexander Boski, t. h. Hipolit Słubicki h. Pruss. Piotr de Alkantara Kalisz, h. Jelita. Leonard Jodko, t. h. Kazimierz Stępowski, h. Junosza. Wincenty Domaniewski, h. Lubicz. Eligiusz Dąbrowski, h. Rawicz. Leonard Izydor Eugeniusz Dąbrowski, trzech imion t. h. Paweł Mierosławski, h. Leszczyc. Dyonizy Franciszek, dwóch imion Karski, h. Jastrzębiec. Marceli Ignacy, dwóch imion Walewski, h. Kolumna. Jan Kanty Romer, h. Jelita. Karól Danin Wąsowicz, h. Łabędź. Karól Kowalski, h. Wieruszowa. Michał Mostowski, h. Dołęga. Adam Kłopocki, h. Rawicz. Hilary Unierzyski, h. Jastrzębiec. Tomasz Unierzyski t. h. — W Warszawie, dnia 24. Marca (5. Kwietnia) 1837 roku.

(Tu podpisy.)

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Kwietnia.

Piszą z Bajonny z dn. 30. m. z.: „Generał Iribarren, dowodzący korpusem Saarsfielda, usiłował na trakcie Tolozyjskim wtargnąć do doliny Ulzama. Wszakże śnieg i niepogoda zniewoliły go do zaniechania zamiaru swego i do powrócenia do Pampelony. W odwrocie został przez 6 albo 8 batalionów napadnięty. Legion Algierski, tworzący pod dowództwem brygadyera Konrad straż tylną, musiał żywą z nieprzyjacielem stoczyć utarczkę i zadał mu cios dotkliwy. Ten to korpus w rzeczonéj wyprawie sam tylko z nieprzyjacielem się ścierał. — Buletyn karolistowski o potyczce pod Zornosą został nareszcie ogłoszony; brzmi, jak następuje: „Nieprzyjaciel, pod rozkazami naczelnego wodza swego Espartero, dowiedziawszy się o postępach J. K. M. (Infanta Don Sebastyana) i jego zwycięzkich batalionów, zaczął natychmiast do Bilbao się cofać.

Na nocleg stanął w Zornosie, aby wojsku dać czas do uwiezienia z sobą chorych i zdobyczy w pobliskich wsiach zebranéj. Z Zornosy ustąpili Krystyniści dzisiaj zrana o 6 godzinie. Lubo wojsko pod wodzą J. K. M. będące nieprzyjaciela dogonić nie zdołało, ścierał się jednak z nim Generał Goni i brygadyerowie Guerqué i Urbiztondo; uderzyli oni z taką natarczywością, że kilka batalionów nieprzyjacielskich rozproszyli i je do zostawienia rannych swoich zniewolili. Strata nasza małoznaczna. Bataliony nasze ruszają do Bilbao. W głównéj kwaterze w Zornosie, dn. 21. Marca r. 1837. (podp.) Joaquin Elio. — Doniesienia z Bergary dodają, że brygadyer karolistowski Castor, nie mogąc przemagającym siłom Espartery stawić czoła, na w około leżących wzgórzach stanął i cofających się Krystynistów stamtąd ciągle niepokoił."

Sentinelle des Pyrenées o ostatnich wypadkach w Hiszpanii następujące czyni uwagi: „Zwycięztwo Don Carlosa jedynie tylko błędom nieprzyjaciół jego przypisać trzeba; już od dawna zbywało armii Królowéj na karności i na uzdatnionych wodzach; nic zgoła nie czynią aby karność przywrócić, a złych wodzów zatrzymują, co większa — przybywający z Madrytu Deputowani rządu pochlebiają nawet tym panom i nie wzbraniają się w swoich napuszonych raportach przewrotne działania wojenne wychwalać. Czegoż więc w śród takich okoliczności po wojsku spodziewać się można, które licho płatne, licho żywione i licho przywdziane? Jakież może ono pokładać zaufanie w wodzach, o niezdatności których samo się przekonywa? Jakichże zwycięztw wyglądać można, kiedy żołnierz widzi, że każde uchybienie Generała swego honorami i orderami wynagradzaném bywa? Ewans, Saarsfield i Espartero wspólny umówili plan działań; chwila wykonania onego nadchodzi. Cóż się staje? O to podczas kiedy jeden naprzód rusza, drudzy zostają spokojnie na miejscu albo przestają na niekorzystnych pochodach. Jednego pobito. Cóż się z drugimi stanie? Czy zostawią im ku zgorszeniu wszystkich dotychczasową komendę? Mająż oni dopiero *en masse* być porażeni, ażeby Hr. Almodovar nareszcie na rzeczach się poznał? Czyż nie pojmują, że ta nibyto Fabiusa taktyka niczém inném nie jest, jak tylko brakiem energii i rozumu, i że armia Królowéj równie przedsiębierczych potrzebuje wodzów, jak armia Don Carlosa? Czyż Hiszpania ani jednego nie ma męża, któryby był gotów na czele armii krew swoję przelać?"

Stósownie do wiadomości z Madrytu z dnia 26. m. z., stolica ta była spokojna. Stany, z przyczyny zapadnięcia większéj liczby członków na grypę i choroby obłożnéj 5 Ministrów, nie odbywały żadnych posiedzeń. Jedna z wieczornych gazet tutejszych donosi, że d. 26. w Madrycie zaburzenia były; po prędko przytłumioném powstaniu Karolistów nastąpiło poruszenie w zupełnie przeciwnym duchu; w tém ostatniém kilka batalionów gwardyi narodowéj uczestniczyło; liczne tłumy ludu śpiewając hymn Riegi i w śród okrzyków: „Niech żyje konstytucya!" zalegały wszystkie wnijścia do pałacu Królowéj; przy odejściu gońca siła zbrojna jeszcze nigdzie się nie pokazała, nie wiedziano przeto, jak się to wszystko skończy. — Wszakże gazeta wieczorna ministeryalna o tych domniemanych wypadkach ani słowa nie donosi; czekać zatém wypada dalszego ich potwierdzenia.

Na posiedz. Izby deput. d. 29 m. z. przyjęto ustawę o monopolijum na telegrafy. Ktokolwiek bez upoważnienia, czy to za pomocą telegraficznych machin, lub innego tego rodzaju środka, daje znaki z jednego miejsca na drugie, poniesie karę więzienia od 1 miesiąca do roku, i zapłaci kary pieniężnéj od 1,000 do 10,000 fr. Art. 463. kodexu karnego zastosowany jest do przepisów niniejszéj ustawy. Ze strony rządu nakazano oraz zburzenie miejsc urządzonych na telegraficzne machiny.

W Izbie parów margrabia Dreux Brézé zabrał głos przeciw wnioskowi, aby pozwolono 150,000 frank. na zaprowadzenie linii cłowéj na granicy pirenejskiéj. Wystawia on szkody, jakie na handel francuzki spłyną z poczwórnego przymierza i uskarza się, iż traktat ten nadwerężył przyjaźne stosunki z Angliją. Minister skarbu odpowiedział mówcy, i sprawdził kilka jego wyrachowań. Potém, gdy dwóch jeszcze mówców wystąpiło, Izba nie miała do statecznéj liczby członków; głosowanie zatém musiano do dnia następnego odłożyć. W czasie nowego tworzenia biur, Xiążę Orleański mianowany został Prezydentem czwartego, a Xiążę Nemours Prezydentem siodmego.

Minister sprawiedliwości przedstawił Izbie deputowanych obraz stanu małych seminaryjów duchownych, z którego się okazuje, że w 80. dyecezyjach Francyi, jest 120 takich seminaryjów, mieszczących w sobie 16,619 uczniów, co nie przechodzi jeszcze liczby prawem dozwolonéj, to jest 20,000. Najwięcéj uczniów mają seminaryja w Bordeaux i Tuluzie, to jest pierwsze 300, a drugie 280. Dla 106 seminaryjów uregulowano już etat wydatków, wynoszących 4,015.100 fr., co uczyni w przecięciu 39,767 fr. na każde.

Pewen Kapitan, który w Niedzielę dnia 22. Marca na paradzie w Tuileryjach udał się

z prośbą do Xięcia Oleańskiego, został natychmiast uwięzionym. Jest to błąd przeciw karności wojskowéj, jeśli stojący pod bronią przemówi do Królewicza, nie będąc pierwéj przez tegoż o co zapytanym.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Kwietnia.

W poniedziałek dali liberalni obiorcy miasta Leeds wielki obiad w tamecznych sukienni-cach. Na obiad ten przybyli Panowie Baines, członek Parlamentu z miasta tego, i Sir Wiliam Molesworth, który przy najbliższych wyborach jako kandydat wystąpić zamyśla. Do nich przyłączyło się mnóstwo obiorców, a tłum ludu, liczący podług Kuryera 15,000 głów, witał ich przy wnijściu do sali hucznemi okrzykami. 1705 obiorców podpisało listy zapraszające tych panów na ucztę. W czasie obiadu miał naprzód Pan Baines mowę, w któréj postępowanie teraźniejszego Ministeryum wychwalał i zgromadzenie wzywał, aby je w usiłowaniach końcem doprowadzenia do skutku przedsięwziętych reform wspierało. W końcu swéj mowy oświadczył Pan Baines, że jest przyjacielem tajnego głosowania, wolnego handlu, a mianowicie wolnego handlu zbożowego, rozkrzewiania nauk, pokoju z zagranicznemi państwami i oszczędności w kraju. Sir W. Molesworth, który potém głos zabrał, tak się wysłowił: Dozwólcie mi wynurzyć moje podziwienie nad mową, którąśmy cotylko z ukontentowaniem słyszeli. Rzadko kiedy zdarzyło mi się słyszéć mówcę, z którymbym się tak w każdym względzie zgadzał. Przyznaję zupełnie, że pomiędzy wielu Ministeryami które przez tak znaczny przeciąg lat krajem tym zarządzały, nie było żadnego tak przejętego popularnemi zasadami, ani tak pałającego poważaniem ludu, jak Ministeryum Lorda Melbournego. (Wielkie oklaski.) Niechaj przecież nikt z tego nie wnosi, jakobym pochwalał zupełnie każdą czynność przez to Ministeryum już ukończoną, albo dopiero zamierzoną, ale w ogólności wyznać muszę, że obietnic swoich dotrzymało. (Słuchajcie, słuchajcie!) Nigdy jeszcze w tak krótkim czasie nie przełożono Parlamentowi tylu ważnych interessów do załatwienia, jak w ostatnich sześciu tygodniach. Naradzaliśmy się nad tajném głosowaniem, prawami zbożowemi, nad zastrzeżeniami w bilu reformy, dotyczącemi się urządzenia poborów i nad wyłączeniem Biskupów z Izby wyższéj. (Śmiech i oklaski.) Głosowaliśmy za zniesieniem potrzebnych jeszcze teraz dla członków Parlamentu zdolności majątkowych; wzięliśmy pod rozwagę irlandski bil municypalny, bil dotyczący się prawa o ubogich irlandskich i środki zmierzające do zniesienia danin kościelnych. Stronnictwo liberalne coraz się bardziéj wzmaga. Jestto nieuchronnym skutkiem postępu rozwagi i cywilizacyi, rozszerzania się oświaty, ułatwionego handlu, większéj uwagi, jaką lud swoim narodowym interessom poświęca, i coraz bardziéj wzmagającego się nawyknienia narodu do zastanawiania się samemu nad swemi interessami. Wszystko to przyczynia się coraz bardziéj do przywrócenia równości między ludźmi; a jakiekolwiek zdanie pojedyncze osoby mieć mogą, nikną one codziennie, jak pojedynczo stojące, coraz bardziéj a bardziéj w pośród całéj massy ludności, i codziennie przenosi się władza z rąk małéj liczby osób do rąk wielu. Co się tajnego głosowania dotyczy, nikt wątpić nie może, że czas już niedaleki, w którym takowe prawem krajowém będzie, gdy jedyne dowody, przytaczane przeciw temu wielkiemu środkowi z strony szanownych członków, opierających się temuż w Izbie niższéj, są aż nadto dziecinne i niedorzeczne. Mowię prawie z osobistém uczuciem o tym przedmiocie, ile że brak głosowania skłonił mnie do odłączenia się od obiorców, których wielce i szczerze poważałem. (Sir W. Moleswort porzucił, jak wiadomo, miejsce swoje w parlamencie w imieniu wschodniego Cornwallisu, i teraz wezwali go reformerowie miasta Leeds, aby przy następnych wyborach jako ich kandydat wystąpił.) Zarazem wielką mi to sprawia radość, że właśnie te zasady tylu niezawisłych i wielki wpływ mającycb obiorców tego ważnego i znakomitego miasta spowodowały do wezwania mnie, abym ich w parlamencie zastępował. Z wielką boleścią serca patrzyłem na wniesiony w parlamencie środek, dotyczący się osady niższéj Kanady, ma on albowiem upoważniać Gubernatora do wybierania pieniędzy z kieszeni ludu bez zezwolenia jego reprezentantów; jest on zatém nad werężeniem osadzie téj nadanéj konstytucyi. Wiem, jak mało się zwykle lud kraju jednego troszczy o interessa dotyczące się ludu innego kraju, lecz odwołuję się do waszéj sprawiedliwości i ślachetności i tak wzywam was, abyście się ujęli za Kanadyjczykami i ich sprawę wszelkiemi sposobami popierali.“ Kuryer nie zgadza się wprawdzie w tym punkcie z mową Sir W. Molesworthа, zresztą jednak mocno się z tego cieszy, że pozyskano znowu radykalistę tego, którego już Ministeryum za straconego miało, wnioskując z napisanego przez niego i umieszczonego w dzienniku London and Westminster Review! artykułu, ile że gazety torysowskie poczytywały artykuł ten za manifest radykalistów przeciw Ministrom. Sir Wiliam, powiada dopiero wspomniany

dziennik, przekonał się z pewnością o niesłuszności obwieszczanych dawniéj zdań swoich, — zdań, z przyczyny których już go po części za jednego z owych wichrzycieli poczytywano, którzy zawsze są gotowi poświęcić sprawę publiczną upokorzonéj próżności i samolubnéj żądzy sławy.

Standard powiada: Trudność zachodząca w utworzeniu we Francyi silnego Ministeryum zależy od małéj liczby dyplomatyków, którzyby potrafili odpowiedzieć życzeniom narodu francuzkiego pod względem zagranicznych i wewnętrznych stósunków. Przeczyć nie można, że Francuzi wszelkich klass, do zdania których wagę przywięzują, bardzo sobie polubili politykę Ludwika Filipa nie mieszania się do spraw obcych; ale równie pewną jest rzeczą, że systemat Króla pod względem spraw wewnętrznych za obrębem jego pałacu nie bardzo bywa chwalony. Kłopot zatém Króla jest naturalny i dla tego także na zarzuty nie zasługuje. Tak nazwany więcéj liberalny gabinet, większeby, przynajmniéj na czas niejaki, sprawił wewnątrz kraju zadowolnienie. Lecz ponieważ Liberaliści za nadto się z jakobińską pobratali propagandą, przeto gabinet takowy z pewnościąby też naród w wojnę z zagranicznemi państwami wplątał i wszystkie zachodnie ludy na Francyą oburzył.

Podług dziennika Morning-Herald mieli Karoliści w bitwie pod Hernani dn. 16. z. m. zabrać Anglo-Krystynistom chorągiew 9go pułku legionu angielskiego.

Izba niższa zgromadziła się o nadzwyczajnym czasie, to jest w niedzielę dnia 20. Marca, dla przyspieszenia bilu subsydyjow, opóźnionego z powodu długich rozpraw, toczonych poprzedzającéj nocy względem sprawy hiszpańskiéj. Raport komitetu subsydyjów był wniesiony i bez oporu przyjęty. — Nim jednak Izba przeszła do porządku dziennego, P. Hume korzystając z okoliczności, wniósł oskarzenie przeciw ostatnim awansom w armii lądowéj i na flocie, oraz żądał przełożenia dokumentów, tyczących się téj materyi, na co przyzwolono. — Oprócz innych posunień na wyższe stopnie, najwięcéj powstawał na awans Generała Majora Sir C. W. Thornton. To nie podobało się Sir J. Ellej na ławie opozycyjnéj. „Muszę — mówił on — powiedzieć Izbie, dla czego zacny członek z Middlesex tak przeciw temu awansowi powstaje. — Otoż nie z innego powodu, jak, że pomieniony oficer jest wiernym, prawym i posłusznym poddanym J. K. Mości.“ — P. Hume: „A któż nim nie jest?“ — Sir J. Ellej: „Józef Hume.“ — P. Hume: Jeżeli waleczny członek kiedykolwiek skłamał, to teraz niechybnie. (Do porządku!) Nikt w Izbie téj niéma prawa powiedzieć mi, że jestem wiarołomnym poddanym.“ (Słuchajcie!) Mówca wzywa Sir J. Elleja, aby odwołał swoje obraźliwe zdanie. Sir J. Ellej: „Jeżelim coś nieprzyzwoitego miał wyrzéc, tedy mocno żałuję. Mówiłem bowiem tylko o prawości w sposobie porównawczym.“ (Śmiéch.)

Na posiedzeniu téjże Izby dnia 23. Marca, Sir Robert Peel wszczął na nowo rozprawę o bilu znoszącym podatek kościelny i w długiéj mowie powstawał przeciw niemu. Dziennik Standard zapewnia, iż także i trzej Biskupi ze stronnictwa Whigów, głosujący zawsze na stronę Ministeryum, to jest: Dr. Allen, Biskup z Ely; Dr. Longlej, Biskup z Ripon; i Dr. Otter z Chichester, byli obecni na nowém zgromadzeniu u Arcybiskupa Canterbury i jednozgodnie z nim naganiali projekt ministeryalny. Tenże sam dziennik mówi, że słychać, iż katoliccy członkowie Izby niższéj nie będą głosować z innymi na pytanie o podatku kościelnym — przecież trudno się spodziewać z ich strony takiego dowodu szanowania przyzwoitości i przysiąg.

Do ostatniéj mowy Lorda Palmerstona o sprawie hiszpańskiéj potrzeba dodać następujące objaśnienie, jakie Minister dał Izbie niższéj z powodu często wzmiankowanego wzywania Francyi, aby siłę zbrojną wysłała do Hiszpanii, a mianowicie, aby osadziła Passages: W r. 1835 — mówił on — rząd francuzki zapytywał, ażali angielskie Ministeryum uważa to za rzecz zbawienną, aby znaczna siła wojskowa francuzka wkroczyła do Hiszpanii, iżby wspólnie z wojskiem królowéj działać przeciw Don Carlosowi; w ówczas krok taki Ministeryum angielskie nie uznawało za dobry: zaś w r. 1836 Ministeryum angielskie zrobiło uwagę francuzkiemu, że, jeżeliby stojący na granicy kordon wojskowy francuzki na dwa lub trzy marsze wkroczył w głąb Hiszpanii i tym sposobem przeciął związki Karolistów z granicą francuzką, przez toby Francya najlepiéj dopełniła warunków, do jakich się zobowiązała przez poczwórny traktat przymierza. Temu żądaniu ze swojéj strony oparła się Francya. Następnie Minister i na to zwrócił uwagę, iż zarzucano angielskiemu Ministerstwu, jakoby miało podżegać wrześniową rewolucyę w la Granja, a to przez odesłanie swoich okrętów wojennych na północne wybrzeża Hiszpanii; okręty te wszakże na kilka miesięcy wprzódy tam się udały.

W giełdowym raporcie, umieszczonym w Morning-Chronicle z d. 24. Marca czytamy: „Trudności z jakiemi handel w naszym kraju miał do walczenia, i powszechnie panu-

jąca nieufność, zaczynają teraz, naturalnym postępując skutkiem i we Francyi się objawiać, jakoż wiadomości z Francyi głoszą o wielkim braku gotówki w Paryżu. W czynnościach pieniężnych więcéj tam ograniczonych, w porównaniu z naszémi, nie spodziewają się, aby te o tak wielkie straty przyprawiały, jak się to w Anglii zdarzyło W banku francuzkim starano się zaciągnąć pożyczkę na nadzwyczajnie wielkie summy i niedawno około 2 milijonów rentów rządowych (przeszło 40 milijonów kapitałów) w tym banku zastawiono. Z tém wszystkiém bank ten w daleko obszerniéjszy sposób może być pomocny, niż bank angielski, ponieważ własność pierwszego składa się prawie z obligów mogących być zrealizowanemi, gdy ostatni przeciwnie opiera się na *dead weight* i na hipotekach, tak, że nie więcéj jak 3 milijony funt. szter. można obrócić na wsparcie handlu. Bezpośrednia przyczyna nagle powiększonego niedostatku pieniędzy w stolicy Francyi zdaje się pochodzić z wielkiego napływu wexlów amerykańskich, które niedawno wypłacono w Paryżu; jednakże z powodu wielkiego ścieśnienia panującego w działaniach handlowych tak tu, jak na stałym lądzie, jest nadzieja, że żadne ważniejsze niewynikną skutki, jak u nas były, albowiem nie można zaprzeczyć, iż smutne przepowiednie wielu bynajmniéj się nie ziściły. W każdym przypadku ten stan ucisku przez niejaki czas potrwa jeszcze.

Duch konserwacyjny zdaje się coraz bardziéj szerzyć w uniwersytetach szkockich. Na wzór Glascowu, gdzie rektorem obrany został Sir R. Peel, i w Aberdeen, kandydat konserwacyjny otrzymał nad innemi górę. Jest to Lord Lyndhurst; spółzawodnikami jego do téj godności byli, dwaj Whigowie: dotychczasowy rektor Dr. Abercrombie i Dr. Brewster, i inny kandydat konserwacyjny P. Colbuhoun.

Gazety z Kantonu, dochodzące 28. Paźdz. z. r., zawierają wiadomość o buncie, wybuchłym na jednym z brygów angielskich, „Zoroaster,“ pod dowództwem kapitana Patton. Kapitan, z żoną, synem i sternikiem został zamordowany: buntownicy przerąbali potém w okręcie kilka otworów, zatopili go, a sami wylądowali w Kurang Kaya, jednym z portów zatoki Navigators bay, około 25 mil na zachód miasta Pedier, do którego jednak trzech majtków uciekło, dla dania wiadomości o zaszłym wypadku. — Też gazety donoszą, o podobnym wypadku, zaszłym na jednym szunerze hollenderskim, wiozącym 30,000 rupii, którego majtkowie, po zamordowaniu kapitana i oficerów, opanowali sam okręt, zawinęli z nim do zatoki Achaen i wydali go tamecznemu Radszahowi. Hollenderski Konsul w Padang wyprawił natychmiast jeden okręt do Achaen, żądając wydania szunera; lecz Radszah tego mu odmówił.

Hiszpania.

Raporta karolistowskie donosiły, że Pułkownik Monteagudo, wzięty przez Krystynistów w niewolą, zaraz rozstrzelany został. Pismo z San Sebastyanu z d. 23. Marca tak tę rzecz opisuje: Pułkownik Monteagudo, od ułanów karolistowskich, schwytany d. 16. przez Kapitanów Burka i Jenningsa i kilku ludzi z pierwszego pułku ułanów legionu, ma być posłany do Madrytu i oddany tamże pod sąd; należy bowiem do 27 Karolistów, schwytanych półtora roku temu pod Santanderem, którzy późniéj przewiezieni do Puerterico, stamtąd uciekli. Dnia 16. do niewoli zabrany miał przy sobie 72 uncye złota, i zatrzymał je, gdyż legionistom nie pozwolono rozbierać go. Ale tak był pewien, że go Chapelgorrysowie bagnetami zakłują, iż 1000 dolarów ofiarował, żeby go życiem darowano; a gdzie tylko kto bagnetem ruszył zaraz wołał: *Cinquenta mas!* (jeszcze pięćdziesiąt więcéj!)

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 18. Marca.

Dziennik Nacional zaczął w wczorajszym numerze swoim umieszczać projekt do konstytucyi z 1837. r. Jużto jest trzeci towarzyski układ, nadawany w ciągu lat 16 narodowi portugalskiemu! Wiele osób podziela tu niezachwiane przekonanie, że ustawa ta nie doczeka się nawet wieku swoich poprzedniczek, i ja także bynajmniéj o tém nie wątpię, ile że teraźniejsi prawodawcy, nazwani przez jednego z satyryków naszych kwiatem głupowatości portugalskiéj, mało bardzo korzystali z nauk przeszłości. Zaród przyszłego zniszczenia tego nowego prawa zasadniczego znajduje się w jego szesnastym artykule. — Kommissya skarbowa ulotnie tylko i powierzchownie dotknęła na zgromadzeniu Kortezów delikatnego przedmiotu, jakim się zajmuje. Niedostatek pieniędzy do najwyższego doszedł stopnia. Owe 400 Contos Reis, które do tego czasu wpłynęły na rachunek działań finansowych, uchwalonych przez ostatnie wotum zaufania Kortezów, małą tylko ulgę sprawiły. Bieda takowa i niedostatek zwiększają codziennie liczbę przeciwników rządu. — Pułkownikowi Celestinowi, dowodzącemu wojskiem Królowéj Donny Maryi w Algarbii, nadano władzę dyktatorską. We wszystkich utarczkach, które jego ruchome kolumny z Remeschidą stoczyły, zawsze tenże był porażony, i zapewniają mnie nawet, że gdyby się w czasie ostatniéj utarczki nieco bardziéj byli uwinęli, sam Re-

meschido byłby schwytany. Sądziłem zawsze, i dziś jeszcze sądzę, że Freire z umysłu Remeschidzie w Algarbii pobłażał, żeby mu to z czasem posłużyło za pozór do zawieszenia prawnych zastrzeżeń. Freire umarł, ale polityka jego przeżyła go. Ta to jest przyczyna okropnéj wrzawy, wzniecronéj przez Passosa w Kortezach z powodu postępów Remeschidy. Dopiął on swego celu; Minister może teraz owe zastrzeżenia zawiesić, skoro mu się spodoba. — John Ferreira Borges zobowiązuje się w piśmie ulotném, przypisaném Królowéj, teraz dowieść, że zwierzchnia władza nie spoczywa w narodzie. Sądził on przecież w r. 1820., jako jeden z naczelników rewolucyi, całkiem inaczéj i wielu liczył zwolenników. Czyliż go obecnie ślepota na drogę rozumu sprowadziła? W takim razie byłoby prawdziwém szczęściem, gdyby w roku 1819. był wzrok utracił. — Kortezowie potwierdzili układ, zawarty przez Ministrów z Panem Lucotte względem założenia nowéj makadamizowanéj drogi między Lizboną a Porto. Warunki układu tego równie są korzystne dla narodu, jak dla przedsiębiercy. Ale jeżeli Pan Lucotte, jak niektóre osoby twierdzą, jest reprezentantem pewnéj złéj politycznéj barwy, czego się on jednak statecznie wypiera, — jeżeli prócz tego i inne drogi powierzone mu będą, i jeżeli akcyonaryusze są cudzoziemcami, wtedy źle zrobiono, że mu dozwolono prace swoje zupełnie po wojskowemu urządzać, ile że tym sposobem nabywa przewagi materyalnéj, która w tak małym kraju nie jest bez znaczenia.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Rządowa Pruska w trzech dzisiaj tu nadeszłych, po sobie następnych numerach (99—101) ogłasza, że poczty z północno-zachodnich Niemiec z przyczyny spadłych wszędzie nadzwyczajnych śniegów do Berlina nie przybyły, że więc gazeta rzeczona nie jest w stanie podania nowszych wiadomości z Niderlandów, Belgii, Francyi, z Hanoweru, Hamburga i Anglii. Stósownie do doniesień z nad granicy meklenburskiéj śnieg na drodze do Hamburga na 6—8 stóp wysoko leży, a w miejscach gdzie go wiatr zwiał, jeszcze nierównie wyżéj. W Hali od dn. 7. do 9. m. b. rzęsisty śnieg ciągle padał; trakty erfurtskie prawie do nieprzebycia. Jedynie tylko z Paryża nadeszło drogą nadzwyczajną dn. 11. Kwietnia do Berlina kilka gazet, sięgających do d. 4. Kwietnia. — Czytelnicy Gazety Polskiéj Poznańskiéj potrafią sobie w śród takich okoliczności łatwo wytłumaczyć, dla czego w dzisiejszym i jutrzejszym numerze na nowszych wiadomościach zbywa i zbywać będzie.

Wiadomości literackie. Do ważniejszych płodów literatury polskiéj czasów naszych, mianowicie literatury peryjodycznéj, należą niezawodnie wydawane w Wilnie: Wizerunki i roztrząsania naukowe, wychodzące w nowym poczecie. O dawniéjszych tomikach dzieła tego jużeśmy w swoim czasie spominali, oddając im zasłużone pochwały. Nowy poczet jest również zajmujący, również gruntownie czystym językiem polskim pisany. Mieści bądź oryginalne, bądź z najlepszych nowoczesnych źródeł przekładane, najwięcéj ściśle naukowe artykuły, także zdania o dziełach, mianowicie w Wilnie drukowanych, i różne tak naukowe, jakoteż artystyczne wiadomości. Przy teraźniéjszym braku pism krytycznych w języku naszym, „Wizerunki" choć w części niedostatkowi temu zapobiegając, są pożądaném na widokręgu literatury polskiéj zjawiskiem, wyrywając z otchłani zapomnienia wiele dzieł ważnych, godnych być powszechniéj znanemi. Ograniczamy się na wyliczeniu przedmiotów, zapełniających nowy poczet „Wizerunków." Tomik drugi: 1) O stanie politycznym i religijnym pogan i Żydów w czasie przyjścia na świat Jezusa Chrystusa; rozprawa X. Fiałkowskiego. 2) Beethowen z *Musical Repertory*. Rozmaitości: *a*) Zubr, tur. *b*) Główniejsze zasady ekonomii przemysłowéj z P. H. Suzanne, przekład Jana Waszkiewicza (Wilno 1836.) *c*) Nauka utrzymywania i ulepszenia zwierząt domowych P. A. F. Adamowicza. (Wilno 1836.) *d*) Zdania na doświadczeniu życia ugruntowane. — Tomik trzeci: 1) Algier. 2) Washington Irwing z *Amer. Monthly Magazyne*, Rozmaitości: *a*) Wiadomość o galeryi obrazów Hrabiego Mniszcha w Wiszniowcu. *b*) Literatura zagraniczna sławiańskich dyalektów. *c*) Sztycharstwo francuzkie. *d*) Introligatorstwo. *e*) Bibliografia dawna polska.

Ze Lwowa. — Mnemozyna doniosła mylnie swoim czytelnikom, a za nią powtórzyły dzienniki krajowe i zagraniczne, że ja przekładam „Gryzeldis" tragedyę Fryderyka Halma. Niechcąc dłuższém milczeniem przywłaszczać sobie zalet, jakieby bezimienne téj tragedyi przekłady mieć mogły, ani też ich wad podzielać, oświadczam, że się do téj pracy nigdy nie zabierałem, i pewno nie zabiorę. — Augustyn Bielowski.

W uniwersytecie lwowskim, noszącym nazwisko ś. p. N. Cesarza Franciszka I., na rok szkolny z 1836. na 1837., zapisało się uczniów w wydziale teologii: na pierwszym roku 182, na drugim 97, na trzecim 132, na czwartym roku 135, razem 546. — W wydziale prawa: na pierwszym roku 111, na drugim roku 70, na trzecim 66, na czwartym roku 55, razem 302. — W wydziale medyczno-chirurgicznym: na piérwszym roku 56, na drugim r. 29, na trzecim 30, razem 115. — W wydziale filozoficznym: na piérwszym roku 237, na drugim roku 156, razem 393. — Ogółem więc jest uczniów w uniwersytecie lwowskim na rok szkolny 1836 — 1837: 1,356. — Lékarzy praktykujących jest obecnie we Lwowie 39. *(Taschenbuch der Universität zu Lemberg für das Jahr 1837 v. J. M. Retzbach, k. k. Pedell.)*

Dnia 16. Grudnia r. z. umarł w zamku Swedestory, nie daleko Neundorfu, Podpułkownik w służbie heskiéj, K. Klodowig A. H. Baron Münchhausen, znany i ceniony niegdyś jako poeta niemiecki, oraz dowcipny autor w mowie potocznéj. Wydał między innemi z przyjacielem swoim Seume „Przypomnienia" (Ameryki), a z Gräterem „Noworocznik." Miejscem urodzenia jego był Oldendorf w Schaumburskiém, dn. 11. Lutego 1759.

Miss Elżbiéta Wright Macauley, niegdyś aktorka i poetka dramatyczna, potém kaznodziejka w zborze metodystów w Londynie, w końcu znowu aktorka, umarła nagle w Nowym-Yorku w 52 roku życia. Ta zagorzała niewiasta doświadczała sił swoich we wszystkich prawie gałęziach nauk; czas długi dawała publiczne odczyty o botanice, frenologii, o gospodarstwie wiejskiém i o innych najrozmaitszych w świecie przedmiotach.

Fabryka braci Piette w Dillingen nad Saarą, robienie ze słomy papieru do pakowania, tudzież pakuły, doprowadziła do doskonałości, jakiéj się niespodziewano. Od d. 1. Listopada r. z. przerobiono 900 cetnarów słomy, która wydała 524 cetn. papieru do pakowania, a 140 cet. pakuły jak najlepszego gatunku.

Donoszą z Rzymu, że Cornelio Scipione Gagliani, uczony Benedyktyn, w podróży swojéj pod względem starożytności, odkrył w klasztorze koło Bastyi kilka ksiąg Liwiusza dziejów rzymskich, mianych dotąd za stracone, a które wybornie łączą się ze znanemi księgami tegoż dziejopisarza, jako dodatek do rękopisma Salustyusza, dość dobrze na pargaminie przechowanego: Gagliani przyobiecuje wydać wkrótce dla uczonego świata te nowo odkryte księgi Liwiusza, skoro je tylko przepisać każe i ile możności wyczyści.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 11. Kwietnia 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{5}{8}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$103\frac{7}{8}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{1}{2}$	—
Szląskie	—	$106\frac{3}{8}$